Nr. 33. We Lwowie — Czwartek 2 Lutego 1899 Rok XXXII.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach lubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 1 — M. Dukes Nachf. Max Angenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schalek Wollzeil. 11 — Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu:** A. Steiner; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichman & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: **Ogłoszenia zwyczajne** na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu. — **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłoszeń 20

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: **Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Otwarta droga.

Piszą nam z kół prawniczych:

Stan, w jakim się obecnie Austrya znajduje, jest tak wyjątkowym, że zaiste trudno w dziejach znaleść dla niego analogii.

Zatamowaną została konstytucya — nie przez koronę, która lojalnie zachowuje nadane swobody, nie przez rząd, który ustrój konstytucyjny chce utrzymać, nie przez ludność, której ogromna większość przez swych reprezentantów stoi na gruncie konstytucyi i domaga się od parlamentu pracy ustawodawczej, koniecznej do ustalenia stosunku do drugiej połowy monarchii i do rozwoju wewnętrznych, tak trudnych obecnie stosunków, w jakich cała produkcya, rolnictwo, przemysł i handel się znajdują.

Ujemna zasługa coraz bardziej wzmagającej się bezsilności państwa przypada partyi szowinistów, która stanowiąc w parlamencie mniejszość, steroryzowała większość i rząd, a która nazywając się do niedawna konstytucyjną (verfassungstreu) za pomocą rabulistycznej interpretacyi regulaminu, chce systematyczną obstrukcyą ubezwładnić parlament i uczynić go niezdolnym do pracy ustawodawczej.

W parlamencie austryackim obowiązuje regulamin, który został przez obydwie izby uchwalony, przez cesarza sankcyonowany i ogłoszony jako ustawa z 12 maja 1873 r. Regulamin ten zawiera ogólne tylko przepisy i obstrukcya mniejszości nie może w nim znaleść żadnego postanowienia, na którem mogłaby się oprzeć.

Inaczej rzecz się ma co do regulaminu, który został ustanowiony 2 marca 1875 przez izbę deputowanych.

W §§ 56, 57 i 58 zawiera ten regulamin postanowienia, według których odbieganie od przedmiotu pociąga za sobą wezwanie prezydenta „do rzeczy“ a przekroczenia przeciw przyzwoitości i obyczajności mają być skarcone przez prezydenta przywołaniem do porządku.

Oczywistą jest rzeczą, że te szczupłe środki dyscyplinarne nie są wystarczające, gdy się podoba mniejszości obstrukcyjnej przez krzyki i rozmaite burdy wywołać gwar, wśród którego ani głosu prezydenta ani deputanych usłyszeć nie można i przez to uniemożliwić obrady i głosowanie w parlamencie.

Prezydent nie może, nie jest w stanie w takim wypadku przywrócić porządku a wszelkie usiłowania jego w tym względzie, skutku odnieść nie mogą, wywołując jedynie prostackie obelgi, które opozycya miota na prezydenta w odpowiedzi na jego akademiczne wezwanie „do porządku“.

Pomijając inne środki umożliwiające mniejszości tamowanie obrad parlamentu, ograniczamy się do wymienienia postanowień §§ 62 i 63 uchwały izby deputowanych z 2 marca 1875, według których prezydent na żądanie 20 członków ma przed przystąpieniem do głosowania po poddaniu każdego ustępu wniosku wyczekać 10 minut, gdy tego 20 członków za żąda, tudzież zarządzić imienne głosowanie, gdy tego 50 członków wymaga.

Czyniąc ciągle użytek z tego rzekomego prawa regulaminowego nie dopuszcza mniejszość obstrukcyjna większości parlamentu do obrad, zajmując całe posiedzenia załatwianiem bezpłodnych formalności, jak o tem sprawozdania z posiedzeń izby deputowanych przekonywują.

Chcąc się zastanowić nad środkami zwalczenia obstrukcyi zauważyć przedewszystkiem musimy, że i w innych parlamentach używała tego środka opozycya, pierwej zanim chwyciła się tego z pojęciami konstytucyjnymi pogodzić się nie dającego sposobu szowinistyczna mniejszość austryackiej izby deputowanych.

Pomijamy czasy dawniejsze, przypominamy jedynie *liberum veto* tak często nadużywane w sejmach polskich. W takich razach przemieniały się sejmy w konfederacye, w których rozstrzygała większość głosów, gdy z drugiej strony *liberum veto* często nie mogło być zastosowane, gdyż wywoływało ono takie oburzenie, że narażało odnośnego posła na zarąbanie przez kolegów, wskutek czego musiałby się on ratować śpieszną ucieczką. Konstytucya z 3. maja 1791 r. zniosła *liberum veto*.

W parlamencie angielskim pierwszy środek obstrukcyi, wyprawiania burd, rzucania obelg na prezydenta i t. p. jest niemożliwy, gdyż uważany on byłby za obrazę prezydenta i izby, izbowy „sergeant at arms“ odprowadziłby dopuszczającego się tych nadużyć deputowanego do więzienia „na tak długo, jak się to parlamentowi podoba“. Stawianie zaś wniosków, mających na celu obstrukcyę uniemożliwia prezydent oświadczeniem, że według jego zdania sprzeciwiają się one konstytucyi i dla tego nie podda ich pod głosowanie.

We Francyi regulamin izby daje prezydentowi rozległą władzę dyscyplinarną, gdyż może deputowanych wykluczyć od obrad na szereg posiedzeń, a opornego kazać wyprowadzić z izby, do czego ma dodaną siłę zbrojną.

Idąc za przykładem innych parlamentów, potrzebnem jest do zwalczania obstrukcyi w austryackiej izbie deputowanych przedewszystkiem zapewnienie prezydentowi odpowiedniej władzy, umożliwiającej mu utrzymanie porządku, mianowicie udzielenie mu prawa wykluczenia krnąbrnego członka na pewien czas od obrad. Następstwem tego prawa musiałyby być postanowienia, zabezpieczające jak w parlamencie francuskim doraźne wykonanie zarządzenia prezydenta.

Powinna być nadto odjętą obstrukcyi możność przeciągania obrad przez głosowania w nieskończoność na żądanie mniejszości, zaledwie 20 względnie 50 członków liczącej.

Wszak parlament, w którym większość mniejszości ulegać musi, jest monstrum niedającem się pogodzić z wymogami logiki silniejszej od wszystkich choćby najdoskonalniej ułożonych ustaw.

Nie zawadzi jeszcze nadmienić, że według § 76 kodeksu karnego popełnia zbrodnię gwałtu publicznego ten, kto działalność powołanego przez rząd zgromadzenia gwałtownie tamuje lub na nich w obradach przeszkadza.

Przepis ten da się zastosować w razie gwałtownej obstrukcyi, wszelako w myśl § 16 ustawy o reprezentacyi państwa jedynie na podstawie uchwały izby mogłoby śledztwo przeciw winnemu być wdrożone. Poprawny przepis regulaminowy powinienby zawierać postanowienie, że uchwałę na wydanie sądom deputowanego, który dopuścił się w parlamencie zbrodni przewidzianej w § 76 kodeksu karnego może powziąć Izba na wniosek każdego członka bez debaty. Postanowienia takie osłabiłyby niezawodnie ochotę obstrukcyi do wyprawiania burd w parlamencie, które ustawa piętnem zbrodni nacechowała.

Rozchodziłoby się teraz o to, w jaki sposób rzeczone zmiany umożliwiające prawidłowy tok obrad izby deputowanych dałyby się przeprowadzić.

Szczegółowy regulamin, objęty uchwałą z 2 marca 1875 zawiera w § 80 postanowienie, że zmiana i zniesienie postanowień jego, o ile one z ustaw nie są wyjęte zależy wyłącznie od izby.

Opozycya obstrukcyjna uważa swe stanowisko za niezdobyte w przekonaniu prawdziwem czy też udanem, że tylko uchwała Izby, bez zatwierdzenia cesarskiego może zmianę tego regulaminu przeprowadzić, wskutek czego § 80 wykluczałby możność zmiany rzeczonego regulaminu na podstawie aktu rządu, wydanego za pozwoleniem cesarskim.

Według bowiem znanego, bo w ostatnich czasach tak często stosowanego § 14 ustawy zasadniczej z 21 grudnia 1867 nr. 141 dz. p. p. mogą być wydane zarządzenia, do których potrzeba przyzwolenia Rady państwa, jeżeli potrzeba tychże się okaże w czasie, w którym Rada państwa nie jest zwołaną; zarządzenia te mają być wydane przez rozporządzenie cesarskie, pod odpowiedzialnością całego ministerstwa wszelako tylko wtedy, jeżeli nie zamierzają zmiany ustaw zasadniczych, nie dotyczą trwałego obciążenia skarbu państwowego lub sprzedaży dóbr państwa.

Mimo to jesteśmy przekonani, że na podstawie § 14 byłby rząd w prawie w drodze rozporządzenia cesarskiego wydać postanowienia uniemożliwiające obstrukcyę i zapewniające prawidłowy tok czynności Izby deputowanych po zamknięciu poprzedniem Rady państwa, a to jako zmianę, a właściwie uzupełnienie regulaminu ogólnego ustawą z 12 maja 1873 nadanego. Rzeczą rządu byłoby dalej zmianę tę w formie wniosku rządowego przedstawić nowo zwołanej Radzie państwa, którаby względnie jej większość przed wszystkiemi innemi wzięła sprawę tę pod obrady i wniosek rządowy, ewentualnie z poprawkami uchwaliła. Takaż uchwała Izby panów i sankcya cesarska zmieniłaby projekt rządowy w ustawę.

Zapatrywanie nasze uzasadnimy w sposób następujący.

Źródłem praw i obowiązków są pozytywne ustawy czyli przepisy prawne, do których te osobistości, dla których one zostały już ustanowione muszą swe czynności zastosowywać. Jeżeli taki przepis prawny ma obowiązywać, musi być ustawą, więc musi być wolą czynnika względnie czynników do wydania ustawy powołanych i należycie ogłoszony. W Austryi prawo wydawania ustaw jest między koronę z jednej, a reprezentacyę krajów koronnych i reprezentacyę państwową z drugiej strony podzielone. Do przyjścia do skutku ustawy w zakresie przysługującym Radzie państwa potrzeba tedy zezwolenia a) cesarza b) izby deputowanych c) izby panów.

Zakres działania Rady państwa jest określony § 11 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa z 21 grudnia 1867 nr. 141 dz. p. p., a określenie to jest taksatywne, gdyż następny § 12 wyraźnie orzeka, że wszystkie inne przedmioty ustawodawcze nie zastrzeżone rzeczoną ustawą Radzie państwa, należą do Sejmów. Otóż uchwalanie regulaminu nie jest „wyraźnie“ w § 11 Radzie państwa zastrzeżone i prawo to da się chyba wyprowadzić z § 24 wspomnianej ustawy który orzeka, że bliższe postanowienia co do znoszenia się obydwóch izb na wewnątrz i zewnątrz zawiera ustawa, dotycząca regulaminu Rady państwa.

Jak już nadmieniliśmy, ustawa zawierająca regulamin dla Rady państwa wydana została przez cesarza za zgodą obu Izb pod dniem 12 maja 1873, w § 17 tej ustawy zastrzeżono, że przepisy jej mają być włączone do regulaminu każdej izby, o ile one ją dotyczą.

Postanowienie to zawiera tedy bezpośrednią wskazówkę, że oprócz tego regulaminu ma powstać inny regulaminu, w jaki wszelako sposób ma to nastąpić bliższych wskazówek nie ma.

Zapewne opierając się na tem niejasnem postanowieniu § 17 uchwaliła Izba deputowanych pod dniem 2 marca 1875 szczegółowy regulamin, którego postanowienia są obecnie jedyną bronią obstrukcyi.

Uchwała ta wszakże mogła obowiązywać tę izbę, która ją uchwaliła, nie mogła ona wszakże obowiązywać następnych izb, które wyszły z wyborów, czy to wskutek upływu okresu wyborczego, czy też wskutek przedwczesnego rozwiązania izby.

Rzeczona uchwała nie została bowiem ani przez izbę panów przyjęta, ani przez cesarza sankcyonowaną, ani wreszcie w dzienniku praw państwa ogłoszoną, — nie jest więc ustawą i nie obowiązuje ona ani rządu, ani żadnego nawet deputowanego, z wyjątkiem wszakże tych postanowień, które są wzięte z regulaminu nadanego ustawą z 12 maja 1873 r.

Nie ma tedy żadnej doniosłości prawnej także § 80 tego regulaminu, zastrzegający zmianę tych postanowień, które z ustaw nie są wyjęte, wyłącznie izbie deputowanych, zwłaszcza że prawo do samoistnego uchwalania regulaminu nie jest nigdzie izbie zastrzeżone a wykluczenie korony od współudziału w tej czynności ustawodawczej przez postanowienie uchwały izby, ponad prawem wydawania ustaw, jest fikcyą, która żadnych skutków prawnych za sobą pociągać nie może.

Za tem zapatrywaniem przemawia zresztą zdrowa logika. Wszakże pierwszym zadaniem konstytucyi jest utrzymanie siebie samej. Dlatego też § 15 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa postanawia, że większość stu członków obecnych, dostateczna do uchwalania innych ustaw, nie wystarcza do uchwalenia zmiany tej ustawy i reszty ustaw zasadniczych, lecz że do tego potrzeba uchwały powziętej większością przynajmniej dwóch trzecich głosów przy obecności najmniej połowy ogólnej liczby deputowanych.

Jak uczy doświadczenie postanowieniami podobnemi, jak te, które zawiera uchwała z 2 marca 1875 może mniejszość izby zatamować działalność konstytucyi, gdyż mniejszość może przeszkodzić uchwaleniu budżetu, kontyngentu rekrutów, ugody z Węgrami itd., jednem słowem obejść postanowienia tak § 15, jakoteż innych przepisów zawartych w rzeczonej ustawie zasadniczej o reprezentacyi państwa.

Samoistne uchwalenie regulaminu przez prostą większość izby stoi tedy w logicznej sprzeczności z zasadniczą ustawą konstytucyjną a tem mniej może odnośna uchwała obowiązywać następnie z wyborów wyszłe izby.

Stanowczo tedy twierdzić możemy, że obecna obstrukcya **nie ma prawnej podstawy**, — opiera się ona bowiem na postanowieniach regulaminu, które straciły moc obowiązującą, jeżeli ją kiedykolwiek miały.

Jeżeli atoli uchwalony z 2 marca 1875 regulamin dotychczas w izbie jest wykonywany, jeżeli nadto się okazało, że postanowienia te są wyzyskane do podkopywania dobrobytu ludności i potęgi państwa, to nietylko prawem, ale i obowiązkiem tak rządu, jak i każdego obywatela państwa, jest dążyć do uchylenia tego bezprawnego stanu.

Prezydent izby miałby więc zupełne prawo odmówić przez 50 członków izby postawionemu żądaniu imiennego głosowania, lub wstrzymania się z głosowaniem przez 10 minut, chociażby tego 20 członków się domagało.

Wszakże łatwo przewidzieć, że w takim razie obstrukcya obsypałaby prezydenta obelgami, a może czynnemi zniewagami, a nadto urządziłaby kocią muzykę, która uniemożliwiłaby dalszy tok obrad.

Skutecznego środka celem zapobieżenia tej ewentualności ani regulamin ustawowy z 12 maja 1873, ani uchwała izby deputowanych z 2 marca 1875, jak to już wykazaliśmy, nie zawierają. Koniecznem jest tedy uzupełnienie owego regulaminu ustawowego rozporządzeniem wydanem na podstawie § 14 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa, które przez prawo wykluczania członków, wyprawiających burdy, mogłoby nadać prezydentowi władzę przywrócenia porządku.

Do wydania takiego rozporządzenia, mającego na celu zapobieżenie obstrukcyi, rząd jest zupełnie uprawniony, gdyż istnieją potemu wszystkie wymogi § 14 ustawy wyż wspomnianej z 21 grudnia 1867.

Należałoby przedewszystkiem zamknąć radę państwa i wdrożyć rokowania ugodowe między stronnictwami, a jeżeli one do pożądanego wyniku nie doprowadzą, musi się okazać konieczność wydania rozporządzenia cesarskiego, uzupełniającego regulamin ustawowy izby.

Że konieczność takiego rozporządzenia byłaby pilną, wobec dotychczasowych wypadków i potrzeby zawarcia ugody z Węgrami, zaprzeczyć się nie da.

Według brzmienia tegoż § 14 rozporządzenie cesarskie zawierać ma zarządzenie, do którego według konstytucyi potrzebnem jest zezwolenie rady państwa. Ponieważ rozporządzenie to w dalszym wypadku uzupełniałoby, względnie zmieniałoby ustawę z 12 maja 1873 roku, więc istniałby także i ten wymóg § 14.

Wreszcie rozporządzenie cesarskie nie może zmieniać ustawy zasadniczej. W tym względzie spotka się zapewne rząd z zarzutem obstrukcyi, że ustawa zasadnicza o reprezentacyi państwa z 21 grudnia 1867 w § 16 postanawia, iż członkowie rady państwa, za wyrażenia (Äusserungen) w pełnieniu swego zawodu poczynione, nie mogą być pociągnięci do odpowiedzialności, wskutek czego wykluczenie deputowanego od obrad stanęłoby z tem rozporządzeniem w sprzeczności.

Zarzut ten jednakże przy bliższem rozpatrzeniu prawnie uzasadnić się nie da.

Przedewszystkiem wynika to z ducha tego przepisu ustawy, że rozchodzi się jedynie o nieodpowiedzialność deputowanego za wypowiedzenie swego zapatrywania, o ochronę wolnego zdania, gdy przeciwnie ustawa nie uchyla wcale odpowiedzialności deputowanego za jego czyny. Przecież bicie w pulpity, nieartykułowane ryki i innego rodzaju burdy, wyprawiane przez obstrukcyę celem tamowania działalności izby, nie dadzą się podciągnąć pod pojęcie wyrażeń (Äusserungen) gdyż są czynami, nawet ustawą karną zabronionymi.

Zresztą znaczenie słów ustawy trzeba przyjąć takie, jakie one mają w użyciu potocznem.

Gdyby ktoś powiedział, że halabardnika pociągnął do odpowiedzialności (zur Verantwortung gezogen) to słuchający bezsprzecznie mniemałby, że mówiący wyzwał ową osobistość na pojedynek, albo zaskarżył do sądu i nie dorozumiewałby się wcale, że to wyrażenie ma oznaczać pokazanie drzwi ekscedentowi. Wykluczenie tedy deputowanego nie da się objąć pojęciem pociągnięcia do odpowiedzialności. Zachodzą więc wszelkie wymogi prawne uzasadniające zastosowanie § 14 ustawy z 21 grudnia 1867.

Rząd ma tedy prawo a ze względu na dobro ludności i państwa także obowiązek do położenia kresu obecnemu zamętowi.

Dziś panem sytuacyi jest mniejszość, która przez pogwałcenie prawa i obyczaju zapewniła sobie przewagę. Z parlamentu zrobiła karczemną izbę, w której większość ani czci, ani zdrowia ani życia nie jest pewną, gdyż parlament jest oazą, w której ani wzgląd na obyczaj i cywilizacyę, ani wyraźne przepisy ustawy karnej nie obowiązują.

Ujemną swą działalnością zatamowała mniejszość parlamentarna życie parlamentarne i przynosi nieobliczalne szkody interesom ludności.

W ustrój państwa wprowadziła ona rozkład, który z dniem każdym zmniejsza jego siłę odporną i rodzi niepewność tem groźniejszą coraz niebezpieczeństwa zawsze możliwego powikłania się stosunków międzynarodowych. Wszakżeż jedna część tej mniejszości otwarcie wypowiada aspiracye wrogie całości państwa, gdy druga idąc tą samą drogą ręka w rękę z tamtą milcząco do wspólnego celu się przyznaje.

Z taką mniejszością, żaden rząd pogodzić się nie może. Bezradna zaś chwiejność, odkładanie postanowienia z dnia na dzień lub jakiekolwiek ustępstwa nie polepszą ale pogorszą obecny stan groźny państwa. Otwartą drogą, wskazaną ustawą i koniecznością usunąć można jeszcze zamęt, którego dalsze trwanie musi sprowadzić na monarchię nieobliczalne nieszczęścia.

Wstąpić na tę drogę jest obowiązkiem tych, na których ciąży odpowiedzialność za teraźniejszość i przyszłość państwa.

Dr. S. B.

Z bieżącej chwili.

Lwów 1 lutego.

Gabinety rozbierają urzędowy rosyjski program rozbrojenia, a tymczasem — za przykładem caratu — pilnie się zbroją. Nawet Szwecya potęguje zbrojność swoją, pomimo że budżet jej w przeciągu czterech ostatnich lat powiększył się o trzecią część ze 100 milionów koron (szwedzka korona więcej liczy od austryackiej) na 130 mil. koron. Ale ekonomiczny rozwój Szwecyi tak olbrzymio naprzód postępuje, że na same nowe fortyfikacye rząd 24 mil. koron ma preliminować Do r. 1903 cała armia szwedzka będzie uzbrojoną w nowy karabin magazynowy o półsiodma milimetrach. Zamierzone jest oraz uzbrojenie artyleryi polowej w nowe działa szybkostrzelne. W lutym bież. r. przybędą szwedzkiej marynarce wojennej dwa nowe pancerniki średniej miary, ale z nadzwyczaj potężnemi działami. Trzy dawne, ale jeszcze odpowiednie pancerniki będą odnowione i w silną artyleryę zaopatrzone. Wkrótce otrzyma także Norwegia cztery pancerniki, większe od szwedzkich.

Podczas gdy angielscy mężowie stanu niemal dzień po dniu głos zabierają, to ostro docinając Francuzom, to znowu z arcypokojowemi afiszując się zamiarami, to kadząc Niemcom, a zawsze podnosząc kordyalność i taką potęgę stosunków Anglii z Ameryką, że będzie o pokoju i wojnie świata decydowała — cesarz niemiecki co tydzień robi wizyty ambasadorom. Wczoraj odwidził najpierw ambasadora austryackiego, a od niego pojechał do rosyjskiego, u którego półtora godziny zabawił. Politycy suszą sobie głowy domysłami, coby oznaczały te wizyty cesarza, który sam jest sobie ministrem spraw zagr. Poprzednia wizyta cesarza u ambasadora francuskiego tem bardziej zwróciła uwagę, że ambasador niemiecki w Paryżu został do Berlina powołany. Na wszelki sposób niepodobna pominąć komunikatu, ogłoszonego właśnie w *Berl. Tageblacie*, który miewa często wiadomości z bardzo dobrych źródeł dyplomatycznych, zwłaszcza takie, które jeszcze nie dojrzały na tyle, aby je mo-

żna rozgłaszać przez znane półurzędowe organa niemieckie. Komunikat ten opiewa:

„Różne oznaki wskazują, że **zbliżenie się między Francyą a Niemcami** byłoby pod pewnemi warunkami wcale możliwe. Jest cały szereg spraw, w których wzajemne wspieranie się obu mocarstw byłoby wielce korzystne, a ostatnie rozbiory stosunku francusko-niemieckiego w prasie stały się snać także dla sfer miarodajnych powodem do rozważenia, dlaczego oba mocarstwa miały by być sobie także nadal przeciwnikami z zasady w sprawach, które interesów ich praktycznych obopólnie dotyczą. Gdyby doszło do takiego zbliżenia, jakie polityka praktyczna dyktuje, to wszelkie dalej sięgające rozbieranie stosunków politycznych byłoby całkiem zbyteczne.

„Mianowicie co do sprawy alzacko-lotaryńskiej sądzą, że jedna i druga strona mogłyby nad nią milcząc przejść do dziennego porządku. Ostatecznie Francya zrzekła się tych ziem, podpisując traktat frankfurcki, i nawet niepodobna wynaleść formuły dyplomatycznej do ponownego zrzeczenia się ich ze strony Francyi. Skoro zaś we Francyi raz się zdecydują w ogóle nie poruszać tej sprawy — ku czemu, jak powiedzieliśmy — są rozmaite oznaki, to trudno zrozumieć, dlaczegoby nie miało między Francyą a Niemcami dojść do ścisłego stosunku wobec pewnych spraw politycznych, w których zgodne obu mocarstw postępowanie byłoby odpowiednie i pożyteczne“.

Zarazem prasa rosyjska na nowo staje gorąco po stronie Francyi. *Nowosti* podnoszą mowę angielskiego ministra kolonii Chamberlaina, w której powiedział, że już czas, aby zeszła ze świata sprawa egipska, i aby żadne obce mocarstwo nie przeszkadzały jej w Egipcie dodają: „Nie możemy zrozumieć, dlaczegoby Francya swoje ważne interesa w Egipcie porzucać, i bezpośredniego albo pośredniego mieszania się w sprawy egipskie zrzekać się miała. Zresztą prawo to mięszania się nietylko Francyi przysługa, ale wszystkim mocarstwom i tym państwom które swoje okręty wojenne i kupieckie kanałem Suezkim wyprawiają“.

Jeszcze bardziej wojowniczo występuje *Nowoje Wremia*: „Francya czyni ustępstwa Anglii, ale się już jej nie daje zahypnotyzować, jak w sprawie Faszody. Francya wówczas przeoczyła, że w razie zbrojnego starcia między nią a Anglią, sojusznik Francyi nie przypatrywałby się z założonemi rękami, ale że znajdzie sposoby i drogi do przypomnienia Anglii, jak blisko ona graniczy z Rosyą na lądzie azyatyckim. Szkoda, że tak mało Francuzów nad tem się zastanawia“.

Szkoda tylko, że prasa rosyjska nie zajmywała się Francyą tak gorąco w chwilach historyi faszodzkiej, a dopiero teraz, gdy przychodzi Francuzom ustępować Anglii w Nowej Fundlandyi, na Madagaskarze i w Chinach. Wszelako głosy powyższe zwrócą uwagę w Berlinie, jako dowód, że Rosya żywo się zajmuje sprawą egipską, jakoż chce sobie zdobyć stacyą na Czerwonem morzu i sądzą, że okoliczność ta będzie dobrze zrozumianą w Paryżu. Jak się zdaje, półurzędowa *Köln. Zeitung* nie na wiatr podniosła przed trzema dniami myśl koalicyi lądowych mocarstw europejskich, którą hr. Gołuchowski już dość dawno podsuwał.

W sprawie macedońskiej ruszają się **także Rumuni**. Prezes macedońsko-rumuńskiej ligi kulturalnej w Bukareszcie, profesor i senator Urechia zamyśla zwołać **kongres Macedończyków niesłowiańskich, któryby** zademonstrował przeciw agitacyom macedońsko-bułgarskim, a oraz konstatując wspólność interesów Rumunów, Albańczyków i Greków macedońskich ułożył podwaliny sojuszu Macedończyków niesłowiańskich. Że załatwienie sprawy macedońskiej po myśli Słowian tamtejszych byłoby w najwyższym stopniu niebezpiecznem dla Greków, Albańczyków i Rumunów macedońskich, to rzecz jasna — ale też z drugiej strony na tem wspólnem przeciwieństwie przeciw Słowianom kończy się solidarność interesów Macedończyków niesłowiańskich. W sprawach szkolnych i liturgicznych z pewnością przyszłoby do zaciętej walki pomiędzy tymi Rumunami, Albańczykami i Grekami. P. Urechia zresztą gorąco popierał niedawno temu projekt konfederacyi państw bałkańskich, który z kretesem się nie udał.

Ludność macedońska zresztą nie sprzyja obecnie agitatorom rewolucyjnym. W kilku powiatach guberni skopelskiej chrześcijanie (serbskiej i bułgarskiej narodowości) wypędzili zachodzących tam agitatorów i zagrozili, że ich w razie powtórnego pojawienia się wydadzą władzom tureckim, którym też odezwy agitatorów przesyłają.

W przyszłym tygodniu odjedzie trzydziestu oficerów tureckich pod przewodnictwem Kamphoevenera baszy do Berlina, aby wstąpić do armii niemieckiej.

Gal. Kasa oszczędności.

Lwów 1 lutego.

Gdy 19 zm. powstał popłoch i zaczęło się tłumne wyjmowanie władek oszczędności Na mocy pogłosek o znacznych stratach Kasy Oszczędności, zawezwał p. namiestnik, hr. Piniński dyrektora p. Zimę celem wyjaśnienia, o ile te pogłoski są prawdziwe. Dyrektor Zima z całą szczerością przyznał, iż zagalopował się w udzielaniu kredytu przedsiębiorstwom naftowym Szczepanowski, Wolski, Odrzywolski do sumy około 4 miljonów zł. Hr. Piniński bezzwłocznie wówczas w porozumieniu z marszałkiem krajowym wydelegował komisyę złożoną z pp. radcy dworu Jaegermana, dyrektora Banku krajowego Zgórskiego i posła dra Tad. Skałkowskiego celem corychlejszego zbadania stanu rzeczy. Komisya ta zabrała się do dzieła w cichości, aby nie podsycać paniki i nie zwiększać jeszcze tłumniejszego wycofywania wkładek a gdy w niedzielę 29 zm. zdała sprawozdanie, wykazujące, iż wśród weksli zakwestyonowaną jest ściągalność pół miliona złr. a 4,200.000 zł. jest uwięzionych w przedsiębiorstwach naftowych, ułożono szereg warunków, pod którymi można się wziąć do asanacyi tej instytucyi. Owe warunki wydziałowi Kasy na poniedziałkowem posiedzeniu podyktowano, wydział je naturalnie wszystkie przyjął — i od wczoraj wszedł w życie prowizoryczny nowy zarząd Kasy.

Że z zakwestyowanych w wekslach sumy pół miliona zł. niewątpliwie jedna trzecia część a może nawet połowa zostanie ściągnięta, zdaje się nie ulegać wątpliwości. Również zachodzi prawdopodobieństwo, że i z owych 4,200.000 ulokowanych w przedsiębiorstwach naftowych pp. St. Szczepanowskiego, Wolskiego i Odrzywolskiego jakaś część będzie ściągnięta — tak, że ogólna suma strat zdaje się nie przekroczy $1^1/_2$ miliona a co najwyżej dwa miliony. Że zaś fundusz rezerwowy Kasy Oszczędności wynosi 4 miliony a nadto jest gmach Kasy Oszczędności, ceniony na 780.000 zł., przeto nie zachodzi najmniejsza wątpliwość, iż ewentualne straty znajdą zupełne pokrycie w funduszu rezerwowym i wkładki oszczędności na tem nic a nic nie ucierpią.

Książeczek oszczędnościowych jest w obiegu 75.000 na ogólną sumę około 30 milionów, z tego 14 milionów złożonych dobrowolnie przez poszczególne osobistości a 16 milionów depozytów sądowych. **Depozyta sądowe wycofane nie będą**, bo nie grozi książeczkom oszczędnościowym, jak wyżej wykazaliśmy i jak władze zbadały, najmniejsze niebezpieczeństwo — najwyżej więc może być wycofanych, gdyby wszyscy wkładki odebrali, 14 milionów zł. Tego jednak przypuszczać przecież nie można, bo jeśli się widzi, iż sądy depozytów nie wycofują, to już chyba musi się nabrać przekonania, iż rzeczywiście najmniejszego niebezpieczeństwa nie ma. Gdyby Kasie oszczędności skutkiem masowego wycofywania wkładek gotówki na razie brakło, udzieli jej rząd z funduszu propinacyjnego i innych. Nie zachodzi tedy nawet obawa, aby chwilowa mogła zajść trudność wypłat. Gotowość rządu do ewentualnego zaopatrzenia Kasy oszczędności w gotówkę z funduszów pod jego zarządem zostających, powinna służyć również za pewnik, iż nie ma najmniejszego niebezpieczeństwa i popłoch od dwu tygodni istniejący powinien ucichnąć.

Zaznaczyć jeszcze potrzeba w jaki sposób do milionowego kredytu przyszło przedsiębiorstwo naftowe. Dyr. Zima wysoko cenił inteligencyę p. Szczepanowskiego i był pewny, iż na polu naftowem dokona on wielkich rzeczy, zwłaszcza iż początkowo nawet istotnie p. Szczepanowskiemu znakomicie się interesy udawały. Na początku roku 1896, gdy kredyt ten wynosił około czy przeszło $1^1/_2$ miliona, ze strony komisarza rządowego wywarty został nacisk na dyr. Zimę i p. Szczepanowski celem częściowego pokrycia długu w kasie, sprzedać musiał Schodnicę. W czasie tym pp. Wolski i Odrzywolski wypłynęli na jaw jako milionerzy naftowi. Ceniono ich na 10 milionów a dyr. Zima widząc rozwijający się przemysł naftowy, chciał mu dopomódz. Gdy kredyt znowu dosięgnął czy przewyższył milion, p. Zima aby ratować sytuacyę, płacił weksle owego przedsiębiorstwa, przedstawiane Kasie przez inne instytucye finansowe, bojąc się, iż odmówieniem zapłaty mógłby narazić je na upadek a tem samem i kasę na znaczną stratę. W dodatku co chwila zdawało się, iż jeszcze jakich kilka czy sto tysięcy a już uda się interes rozwikłać, i tak doszło do bajecznej niemal sumy 4 milionów.

W dziale hipotecznym Kasy oszczędności, o ile w krótkim czasie zbadać było można, nie istnieją znaczniejsze straty. Jedna jest strata kilkudziesięciu tysięcy na Bratkowicach. Ile Kasa na Bratkowicach straci, nie wiadomo jeszcze. Udzieliła pożyczki 200.000 zł. i następnie na licytacyi musiała te dobra za 150.000 zł. kupić, celem ratowania swej pretensyi.

W końcu zaznaczyć musimy, iż w onegdajszem naszem doniesieniu co do syndykatu Kasy zaszła pewna mała niedokładność. Donieśliśmy, jakoby p. dr. Paweł Dąbrowski został zamianowany syndykiem Kasy. Tak nie jest, p. prezydent miasta dr. Małachowski nie ustąpił bowiem dotychczas z posady syndyka, ale pozostaje dalej na urlopie. Adwokatowi Dąbrowskiemu powierzono więc tylko czasowo zastępstwo prawne Kasy.

KRONIKA.

Lwów dnia 1 Lutego

Zapiski osobiste. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni wyjechał na pogrzeb ś. p. Stefana hr. Zamoyskiego do Wysocka.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł kancelistów sądowych: Wł. Kowalskiego do Sieniawy, An. Jabłońskiego do Buczacza, An. Gerułę do Bursztyna, L. Podgórskiego do Brodów, M. Wierzbickiego do Brzeżan i J. Borta do Stanisławowa, tudzież zamianował kancelistami sądowymi: Jakóba Tanda dla Kulikowa, Henryka Zierera dla Boryni, Demanta vel Diamanta, dla Wojniłowa, D. Herscha Lawica dla Zabłotowa, S. Spunta dla Tyśmienicy, M. Radułowskiego dla Podhajec, M. Łabowicza dla Łopatyna. G. Krupę dla Nadwórny, dalej pomocników kancelaryjnych Franciszka Jaśkiewicza dla Kozowy, Ant. Dobrzańskiego dla Wiśniowczyka, W. Tomeckiego dla Podbuża, W. Kozłowskiego dla Żabia. D. Rzeszosia dla Obertyna, a wreszcie W. Bulfana dla Gwoździca, J. Jakóbskiego dla Czortkowa i G. Hermana dla Borszczowa.

Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł na własną prośbę w dotychasowym charakterze służbowym oficyałów kancelaryjnych II kl. Sz. Kuczyńskiego do Przemyśla, Ant. Teodorowicza do sądu krajowego lwowskigo Maurycego Moreckiego do Kołomyi, tudzież zamianował oficyałami kancelaryjnymi II kl. P. Kozaka dla sądu krajowego lwowskiego a A. Kusiewicza dla wyższego sądu krajowego lwowskiego, dalej kancelistów sądowych: C. Naóbara dla Podbuża, J. Jordana dla Krakowca, Efr. Teitelbauma dla Przemyślan, K. Szwepańskiego dla Chodorowa, A. Dzióbę dla Radymna, M. Kaweckiego dla Bursztyna i K. Muszakiewicza dla Żurawna.

Ze sfer pocztowych. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego Maryana Niwickiego z Żywca do Krakowa, a asystenta pocztowego Jana Marka z Podwołoczysk do Żywca.

Natłok żądających pieniędzy w galicyjskiej kasie oszczędności był we środę równie wielki, jak dni poprzednich.

Miejskie biuro pracy. W środę wieczorem zebrała się we Lwowie ankieta miejska, zwołana dla zorganizowania miejskiego biura pracy. Projekt statutu przyszłego biura i regulamin jego działalności oczywiście uznaje, że czynność biura pracy ma być bezpłatną, a że równocześnie prowadząca je komisya będzie wybieraną a zatem bezpłatną i że zgłoszenia potrzeby czyto pracy, czy robotników będą pozostawione dobrej woli pracodawców i robotników — więc nie można rokować przedsięwzięciu wielkiej przyszłości tembardziej, że obecnie panuje brak robotnika we Lwowie, a nie brak pracy. Rozprawy nad statutem i regulaminem nie mogły być gruntowne ani obszerne, bo wielu członków ankiety dopiero w sam dzień wczorajszego posiedzenia otrzymało litografowany projekt, a tem samem nie mogło go należycie przestudyować.

W kasie oszczędności lwowskiej panował we wtorek ruch o tyle zwiększony, iż bank hipoteczny ze względu na koniec miesiąca i mnóstwo swoich interesów zawiesił eskont książeczek wkładkowych kasy oszczędności, którego dokonywał przez cały tydzień ubiegły. Wczoraj popołudniu dyrektor Romanowski i komisya, złożona z pp. Jaegermana, Skałkowskiego i Zgórskiego objęła urzędowanie a nowy syndyk dr. Dąbrowski pozabe pieczał pretensye dotychczas nie mające pokrycia. Ogłoszony przez nas wczoraj komunikat przedstawił rzecz w zupełnie prawdziwem świetle, niczego nie zatajając. Na podstawie jak najbardziej autentycznych informacyi możemy zapewnić, iż nikt z mających oszczędności w kasie nie poniesie najmniejszej straty, jak nie mniej, że wszelkie pogłoski, poniekąd ubliżające czci dyrektora Zimy są zupełnie nieuzasadnione. Dyrektor Zima ponosi o tyle tylko winę, o ile chcąc ratować fundusze kasy, angażował sie w dalsze kredyty w nadziei, iż one umożliwią ochronę kasy oszczęd. od najdrobniejszej straty. Bądź co bądź fundusz rezerwowy kasy, wynoszący około 4 milion. zł. nie tylko wystarczy na pokrycie strat ale i do gwarancyi trwałego dalszego jej rozwoju. Nie ma też na razie najmniejszej racyi mowa o przemianie kasy czy to w towarzystwo akcyjne czy to w przedsiębiorstwo krajowe Kasa pozostanie tem czem jest a tylko zakres jej działania ograniczony zostanie do warunków, przepisanych statutem.

O nowych aresztowaniach w Warszawie donosi *Neue freie Presse*.

Z ruchu własności. Majątek Zakrzów i Dębinę koło Wojnicza nabyli w tych dniach od byłego marszałka powiatu brzeskiego p. Dobrzyńskiego pp. Wajdowiczowie, obywatele z Wojnicza.

Pogłoski rozpuszczane, jakoby dr. Byk i spółka otrzymali koncesyę na nowy bank we Lwowie, są nieprawdziwe. Prawdą jest tylko, iż dr. Byk wniósł do ministerstwa prośbę o koncesyę na bank, prośba ta atoli dotychczas jeszcze przez namiestnictwo galicyjskie zaopiniowoną nie została a tem samem i dr. Byk koncesyę otrzymać jeszcze nie mógł.

O tym banku podaje *Przegląd* lwowski wiadomość, że projekt jego został powzięty jeszcze przed trzema laty i że do założycieli jego obok innych należą pp.: Juliusz hr. Bielski, Juliusz hr. Tarnowski, Stefan Stefanowicz dr. Władysław Dulęba itd.

Bank ma mieć za zadanie popierać przemysł i rolnictwo.

T. T. Jeż tj. Zygmunt Miłkowski jest podobno niebezpiecznie chory. Jest to dotąd pogłoska, a pewnem jest na razie tyle, iż T. T. Jeż był chory i został wysłany przez lekarzy dla pokrzepienia zdrowia do Montreux.

Z rąk żydowskich wykupili chłopi w brzeżańskiem znaczny kawał ziemi. Wieś Medowa mianowicie do spółki z Kaplińcami i Wymysłówką, wykupiła od pewnego izraelity za 20.000 reńskich 146 morgów ziemi, którą on częściowo przez długi szereg lat od włościan nabywał. Ziemię tę gmina rozparcelowała w ten sposób, że nawet zupełnie bezgruntowi włościanie dostali po parceli, wskutek czego podniósł się bardzo dobrobyt włościan, którzy w ostatnich czasach w wielkiej nędzy się znajdowali. Trzeba wiedzieć, że gmina Medowa, licząca 65 numerów, posiadała tylko siedmdziesiąt morgów ziemi, tak, że na jeden numer przypadało niespełna półtorej morgi, a dzieło tego dokonano tylko dzięki cennym radom i pomocy ks. Czubatego proboszcza z Budyłowa.

Nowy aparat lekarski wynalazł okulista krakowski dr. Lange. Jestto przyrząd do badania astygmatyzmu oka t. j. krzywizny rogówki lub soczewki. Za pomocą tego przyrządu zbadał dr. Lange w ciągu kilku minut stopień i rodzaj astygmatyzmu nawet u chorych bardzo niewykształconych lub analfabetów. Nadaje się przyrząd ten również do demonstracyi nad astygmatyzmem na wykładach teoretycznych w klinice. Będzie ten przyrząd badany w paryskiem towarzystwie okulistycznem, gdzie obudził wielkie zajęcie, jakoteż w kołach wojskowych lekarskich, a w danym razie zostanie zastosowany do badania rekrutów.

Wybór w rzeszowskiem. D. 7 bm. ma się odbyć wybór posła na sejm z wielkiej własności obwodu rzeszowskiego. Gdy p. Horodyński Zbigniew swoją kandydaturę cofnął, pozostała tylko jedna p. Stanisława Dąbskiego.

Zakopiańskie sanatoryum dla suchotników. W Krakowie we wtorek wobec notaryusza p. Klemensiewicza ukonstytuowała się spółka zarejestrowana, mająca na celu zarządzenie sanatoryum dla chorych na płuca w Zakopanem. Do zawiązanego stowarzyszenia przystąpili osobiście, lub przez plenipotencyę pp. Konstanty hr. Potocki z Podola, ks. dr. Knapiński z Krakowa, Brunon Abakanowicz z Paryża, Maryan Kurmann, adwokat z Warszawy, Michał Bielakowicz z Krakowa, Stanisław Roszkowski imieniem Józefa Ignacego Paderewskiego, Jan Potkański imieniem Henryka Sienkiewicza, Józef Szatkowski adwokat z Warszawy, dr. Józef Skłodowski lekarz z Warszawy, dr. Bronisław Chrostowski lekarz z Warszawy, dr. Kazimierz Dłuski lekarz z Paryża i prof. Rosenblatt z Krakowa. Pisemnie zgłosił przystąpienie do stowarzyszenia dr. Faustyn Rasiński z Charkowa. Zebranie przyjęło statut, jako też wybrało prowizoryczną radę nadzorczą. W skład rady jednomyślnie powołani zostali Konstanty hr. Potocki, ks. prof. dr. Knapiński, Brunon Abakanowicz, Maryan Kurman, Michał Bielakowicz i prof. dr. Rosenblatt. Dyrektorem stowarzyszenia tego, mającego już z wiosną przystąpić do wystawienia sanatoryum w Zakopanem wybrano dr. Dłuskiego, lekarza z Paryża.

Karczmarze i mytnicy chrześcijanie. Piszą nam z prowincyi: W nrze 20 *Gazety Narodowej* pod nagłówkiem „Chrześcijańskie karczmy“ — wyczytałem wesołą wiadomość, że p. Zdzisław Skrzyński z Bachórza wydzierżawił wszystkie karczmy w swych dobrach chrześcijańskim szynkarzom. Do tej pocieszającej wiadomości z przyjemnością dodaję, że w gminach powiatu brzozowskiego, krośnieńskiego i jasielskiego niemal $^1/_3$ część karczem wydzierżawioną została przez chrześcijan, którzy nadto utrzymują w nich kramy towarów mieszanych i trafiki tytoniowe. Na chlubę reprezentacyi powiatowej w Brzozowie, gdzie marszałkiem jest p. Mieczysław Urbański z Haczowa, dodaję, że wszystkie myta na drogach krajowych tego powiatu — wydzierżawione zostały chrześcijanom. A trzeba wiedzieć, że myt tych jest wiele, jak i wiele bardzo dobrze utrzymywanych dróg komunikacyjnych. S. p. Edmund hr. Krasicki z Liska, jeden z pierwszych może, darował murowaną obszerną karczmę w Porażu na pomieszczenie nowo kreowanej tamże szkoły ludowej. W zrestaurowanym i przekształconym budynku mieści się obecnie szkoła, pomieszkanie nauczyciela, lokal kółka rolniczego (z wyszynkiem trunków) i kancelarya gminna.

Spór napisowy. Z Sanoka piszą nam: W Zagórzu sanockiem otwarto niedawno sklep Kółka rolniczego. Na zewnątrz oznaczono lokal godłem (szyldem) z napisem wyłącznie polskim. Miejscowi Rusini czując się obrażonymi w swych uczuciach narodowych, postanowili urządzić i prowadzić osobną „Narodną ruską torhowlę“ i pomieścić nad nią napis wyłącznie ruski. Nim myśl Rusinów dojrzała, widniały już nad sklepem Kółka rolniczego napisy polskie i ruskie. Nad nowo obecnie otwartą „Narodną ruską torhowlą“ widnieją także napisy w obu krajowych językach. Spór napisowy skończył się i obecnie mała mieścina bez żadnego ruchu, ma aż dwa handle chrześcijańskie, obok siebie prosperować nie mogące, zwłaszcza, że konkurencya żydowska jest tam bardzo silną.

Telefon bez drutu. Będziemy może mieć telefony bez drutu. Wynalazł je p. Dussaud Budowa ich prosta. Przed łukową lampą elektryczną umieszcza się soczewkę z kwarcu przepuszczająca wiązkę promieni ultra fioletowych, niewidzialnych dla oczu. Przyrząd przenoszący głos, składa się z dwóch ekranów równych, opatrzonych w środku otworami. Pierwszy jest stały, drugi ruchomy. Ten ostatni jest połączony z błoną sprężystą, przed którą się mówi. I dzięki odpowiedniemu urządzeniu, drganie fal promieni ultra fioletowych, promieni niewidzialnych wprawia w ruch aparat odbiorczy i można się rozmówić na dystansie 10 metrów. Z krótkiego pobieżnego opisu trudno zrozumieć, jak to jest urządzone, zwłaszcza, że nie ma objaśniających rysunków. Zawsze jednak jestto pomysł nowy i p. Dussaud jest przekonany, że potrafi telefonować i na daleki dystans, bo promienie ultra fioletowe działają na daleki dystans, nic na sile swojej nie tracąc.

Sprawa rewizyi procesu Dreyfussowskiego. Francuski minister wojny Lebot zawiadomił jeneralnego prokuratora, że ponieważ d. 30 stycznia przesłuchanie Esterhazego się skończyło, więc w dwadzieścia cztery godzin potem upływa ważność jego listu żelaznego i śledztwo przeciw niemu na nowo podjętem zostanie. Minister prosił o uwiadomienie o tem Esterhazego. Esterhazy zawiadomiony o tem wyjechał jeszcze wczoraj, niewiadomo jednak dokąd.

Francuski trybunał kasacyjny przesłuchiwał we wtorek byłego ministra spraw zewnętrznych Hanoteaux w sprawie Dreyfussa

Pomnik cesarzowej Elżbiety. W Genewie zawiązał się komitet, który ogłosił subskrypcyę na wystawienie pomnika cesarzowej Elżbiety w Montreux.

Jubileusz cesarski. Z okazyi jubileuszu cesarskiego br. Reinhelt ofiarował austryackiemu towarzystwu Czerwonego Krzyża własnym kosztem wybudowany i urządzony okręt szpitalny i kwotę 50.000 koron na utrzymanie tego okrętu w stanie gotowości podczas pokoju.

Obrażona huryska. Pewien Turek w Konstantynopolu kupił 16-letnią dziewczynę, Czerkieskę, nadzwyczajnej piękności. Sumę 15 tysięcy franków zobowiązał się wypłacić w piętnastu ratach miesięcznych. Kiedy czwartą ratę zapłacił, dziewczyna uciekła. Po długich poszukiwaniach Turek dowiedział się, iż dziewczyna znajduje się w haremie pewnego bogatego pana, udaje się tedy do niego z prośbą o oddanie dziewczyny lub zapłatę pozostałych 11 tysięcy franków. Zaraz następnego dnia przyjechał ennuch ekwipażem, przywożąc ze sobą nietylko Czerkieskę lecz i 11 tysięcy. Radość Turka nie miała trwać długo: kiedy po pewnym czasie wszedł do mieszkania odzyskanej dziewczyny, znalazł ją nieżywą. Odebrała sobie życie przez powieszenie się, nie mogąc przenieść krzywdy wyrządzonej sobie przez wydalenie z haremu wielkiego pana.

Dzieci i kwiaty. Znaną i ujmującą jest rozkosz, jaką odczuwa dziatwa wobec kwiatów. Warto przypatrzeć się, jak ładny ten przyrodzony popęd wieku dziecięcego umieją pielęgnować i rozwijać w Anglii. Corocznie, gdy wiosna nadchodzi, otrzymuje w szkołach tamtejszych każdy uczeń roślinkę w doniczce, napełnionej ziemią ogrodową. Dziecko zanosi ją do domu i pielęgnuje całe lato. Pewnego dnia jesienią, przed nastaniem mrozów, przynosi znowu swą doniczkę do szkoły. Jest to dzień świąteczny dla wszystkiej dziatwy. Szkoła zamienia się w ogród, pełen balsamicznej woni. Następuje rozdział nagród, a pierwszy wynagrodzony uczeń dumny jest ze swej zasługi, jakby z szczycony pierwszą nagrodą hodowca chryzantemów w Pałacu kryształowym. Następnie p dają ciastka i napoje ochłodzące; wesołe śpiewy i tańce kończą wybrany dzień. W Ameryce Północnej panuje zwyczaj wieńczenia kwiatami domów ubogich. W Chicago zgromadza się dwa razy tygodniowo złożona z dam zamożnych „Flower Mission“ w Atheneum, odbiera tam nadesłane przez zwolenników towarzystwa kwiaty i rozdziela je pomiędzy ubogich, roznosi po przytułkach sierót, szpitalach i t. p. Dzieci i starcy czują jednaką rozkosz odbierając te wonne dary.

Armata na uniwersytecie. Hiram S. Maxim, **słynny wynalazca armaty szybkostrzelnej, miał wykład na uniwersytecie kolumbijskim o swoim** nowo ulepszonym **wynalasku, wraz z doświadczeniem praktycznem na armatce miniaturowej, skonstruowanej w tym celu. Maxim już od r. 1884 pracował nad tym wynalazkiem i z biegiem lat doprowadził armatę do takiej doskonałości, iż wyrzuca 600 strzałów na minutę**

— **Główna wygrana** 50.000 zł. losów St. Genois padła na nr. 20.084.

Ogrodnictwo we Lwowie stoi wysoko a chyba się nie bardzo pomyli ten, kto przyzna pierwszeństwo w dziale ogrodnictwa ozdobnego pp. Wolińskiemu i Kaczyńskiemu, odznaczonym wysokiemi nagrodami na wystawie ogrodniczej lwowskiej zeszłej jesieni. Wspólnik tej firmy, posiadającej wielki, po europejsku urządzony magazyn na placu Maryackim we Lwowie p. Tomasz Kaczyński, otworzył we wtorek pod własną firmą osobny magazyn ogrodniczy na ul. Akademickiej pod l. 8 — w miejscu bezsprzecznie pierwszorzędnem — a jak jest starym zwyczajem w lwowskiem naszem kupiectwie i przemyśle, pracę na własną rękę zaczął od Boga. We wtorek o godz. 10 rano OO. Bernardyni Letus, kustosz lwowskiege klasztoru, Euzebi, uczony historyk filozofii, przybyli do urządzonego już zupełnie i wspaniale sklepu, aby go poświęcić. Obrządku dopełnił O. Letus, który po przemowie do państwa Kaczyńskich, szczerze po bernardyńsku serdecznej, pierwszy złożył mu życzenia pomyślności na nowem miejscu pracy. Po nim równie serdecznie choć mniej wymowne życzenia składali reprezentanci sztuki ogrodniczej p. Roehring inspektor plantacyj miejskich, p. Blażel, opiekun uniwersyteckiego ogrodu botanicznego, p. Woliński, p. Józef Woliński, członek rady miejskiej i sekretarz towarzystwa ubezpieczeń „Phoenix“ p. M. Woliński ogrodnik i wspólnik p. Kaczyńskiego, O. Euzebi, grono przyjaciół pp. Kaczyńskich i dziennikarze. Grono tych życzliwych osób ofiarowali pp. Kaczyńscy śniadanie, podczas którego pił O. Letus zdrowie gospodarzy, p. J. Woliński dziennikarzy, gospodarz O. Letusa, a O. Euzebi piękny toast „kochajmy się“.

Z towarzystwa św. Salomei. Walne zgromadzenie lwowskiego towarzystwa św. Salomei zwołane zostało do ratusza na 3 lutego godzinę 4 popołudniu.

Na dochód uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza i „Zjednoczenia“ odbędzie się w sobotę 4 lutego o godzinie 7 wieczorem w wielkiej sali ratuszowej we Lwowie pierwszy popularny wykład p. Edmunda Libańskiego z zakresu geologii p. t. „Z dziejów skorupy ziemskiej“ z przedstawieniem obrazów świetlnych.

Wieczorek z tańcami staraniem chóru stów kupców i młodzieży handlowej lwowskiej odbędzie się 8 lutego na strzelnicy miejskiej. Bilety za okazaniem zaproszenia kupować można w handlach pp. Karola Christianusa na placu Marjackim lub Stachiewicza i Abrysowskiego w Rynku.

Czas odnowić przedpłatę!

Sztuki piękne.

Z teatru. Niezatarte wspomnienie pozostawiło we Lwowie zapewne do dziś jeszcze przedstawienie dramatu „Tamten“ dane przez trupę krakowską w miesiącu czerwcu. Wrażenie jakie wywarła i sztuka i gra niezrównana było nie do opisania prawie. Sztuce tej jak i grze poświęciliśmy wówczas bardzo obszerne i wyczerpujące sprawozdanie.

Przedwczoraj wystawił tę sztukę i teatr zwyczajny lwowski, spowodowany powodzeniem, jakiego sztuka doznała. Mimowoli każdemu widzowi nasuwa się porównanie, kto sztukę lepiej wykonał, czy krakowscy artyści czy stali lwowscy, a porównanie to niestety wypaść musi na niekorzyść tych ostatnich. Przedewszystkiem zasadniczy błąd popełniono w obsadzie: rolę Korniłowa grał p. Fiszer, podczas gdy grać ją mógł jedynie p. Chmieliński, Strełkowa p. Hierowski, podczas gdy należała się ona p. Nowackiemu. Ten też błąd mścił się na grze artystów, którzy będąc nie w swej roli, mimo pracy i wysiłków nie zdołali stworzyć postaci skończonych.

Doskonały artysta p. Fiszer nie był w swej skórze i z monumentalnego, potwornego Korniłowa zrobił postać raczej dobrotliwą i łagodną, niż okrutną i straszną. Znakomicie grał p. Chmieliński generała w postaci jak i w wygłoszeniu, mimice i gestach. P. Stachowczowa była dobrą Anną — p. Cichocka zaś wprost znakomitą matką, której gra nadzwyczajna, wstrząsająca prawdą i przejęciem ẻis robiła niezwykłe wrażenie. P. Wostrowski był chwilami lepszym nawet niż p. Śliwicki w tej roli — a p. Antoniewski w roli porucznika zrobił widzom swą grą prawdziwą niespodziankę. Role Matałkowskiej i Józi znalazły doskonałe wykonawczynie w p. Gostyńskiej i Czaplińskiej.

Scena zbiorowa w akcie I wypadła dość dobrze, rewizya w drugim natomiast nie robiła należytego wrażenia — tak w niej jak w całości było za mało stylu. *Dr. Eug. B.*

Rolnictwo koczownicze.

Jeden korespondent warszawskiego *Słowa* tak pisze z Suchaczewki na Sybirze.

Znam kilkanaście wiosek nowoutworzonych na Sybirze i zauważyłem, iż ludność, która wyemigrowała z Europy z okolic leśnych, bywa na Sybirze osiedlana na stepie i nieraz odwrotnie: lud, przywykły do pracy w stepie (gdzie opał robi się z nawozu), dostaje się do „tajgi“, gdzie nie umie ani lasu karczować, ani żyć w lesie. Wioski budują się na wiorstę długości, a grunta dzielą się płoskami (pasami) i już w kilku wioskach jak w kraju macierzystym, objawia się niezadowolenie z tego, że po snopy i z pługiem trzeba jeździć po kilka wiorst. Nic tedy dziwnego, że jak w carstwie są wioski o gruntach nieuprawnych stale, tak i tu grunta dalej położone na długo pozostaną stepem i odłogiem.

Przyczyna tego zjawiska leży w tem, że i tu zachowano wspólne własności gromadzkie (*mirskoje władienije*), wskutek czego jedni emigrują dalej, drudzy wracają do carstwa, a co razem uboży lud i skarb naraża na ciągłe wydatki na podróże przesiedleńców.

W carstwie włościanin, niezadowolony z wydzielonego sobie kawałka ziemi — porzuca wieś i idzie do miast i fabryk. Tutaj są tacy, co w poszukiwaniu lepszych miejsc bywali już nad Amurem i na Kamczatce, a ostatecznie pouczeni wracają do carstwa, bo widzą, że tylko praca a nie obiecana ziemia da im utrzymanie.

W carstwie tem, gdzie ziemstwo posiada w swym składzie zamiłowanego agronoma, który dba o rozpowszechnienie uprawy koniczyn i innych motylkowych roślin w gospodarstwach chłopskich, tam włościanie stopniowo emancypują się i zostają rolnikami w nowożytnem pojęciu tego słowa.

Chłop, który tu wyemigrował, uprawia step lat kilka, obraca go wreszcie pod ugor, a gdy przyjdzie zły urodzaj lub brak pastwiska, natychmiast marzy o lepszem miejscu. Wytwarza się z tego osobliwe rolnictwo koczownicze.

Kongres prasy w Rzymie.

Międzynarodowy zjazd przedstawicieli dziennikarstwa, jak już donosiliśmy, zwołany został na rb. do stolicy państwa włoskiego Dnia 18 bm. odbyło się ostateczne posiedzenie komitetu międzynarodowego stowarzyszeń prasy w Paryżu, na którem uchwalono rozpocząć obrady kogresu d. 5 kwietnia i ustanowiono porządek dzienny tych obrad.

Według ostatnich informacyj na porządek dzienny wejdą następujące kwestye zawodowe:

Uchwalenie wzoru międzynarodowego świadectwa tożsamości osoby dla członków stowarzyszeń dziennikarskich, podróżujących za granicą. Referentem tego wniosku będzie zasłużony dla sprawy zjazdów dziennikarskich p. Wiktor Taunay.

Utworzenie sprawozdań peryodycznych dla utrzymania ściślejszego związku między Biurem Centralnem a poszczególnemi stowarzyszeniami. Referent — Albert Bataille.

Porównanie prawodawstwa prasowego w różnych krajach. Referenci: pp. Alonso de Beraza, Albert Osterrieth i Bataille.

Prawo własności artystycznej w stosunku do prasy. Prawo własności rysowników dziennikarskich do ich rysunków. Referent — p. Morel-Retz.

Zniżenie opłat pocztowych od dzienników wysyłanych za granicę. Referenci: pp. Torelli — Viollier i Berger.

Opracowanie kodeksu międzynarodowego skróceń telegraficznych dla użytku dziennikarstwa. Referent p. Torelli-Viollier.

Stosunek dziennikarzy do dzienników według prawodawstwa różnych krajów. Referent M. A. Sallés.

Sprawozdanie z działalności międzynarodowego sądu rozjemczego, ustanowionego na kongresie lizbońskim. Referent p. Torelli-Viollier.

Sprawozdanie z nowych konwencyj międzynarodowych, zniżających taryfy depesz dziennikarskich, wysyłanych z jednego kraju do drugiego. Referent p. de Beraza.

Działalność biura międzynarodowego korespondentów. Referent M. Janzen.

Z powyższego wyliczenia spraw, stojących na porządku dziennym kongresu rzymskiego widać dowodnie, jak racyonalnie pojmuje swe zadania międzynarodowy związek stowarzyszeń dziennikarskich. Istotnie tylko drogą wykluczenia z rozpraw wszystkiego, co bezpośrednio zawodu dziennikarskiego nie dotyczy, związek może się spodziewać, że jego działalność znajdzie powszechne uznanie i da pożądane wyniki. *jb.*

Rada państwa odroczona.

Wiedeń 1 lutego.

Hr. Thun, prezydent gabinetu austryackiego, zakomunikował dziś prezydentowi obu izb austryackiej rady państwa postanowienie cesarskie z daty 1 lutego 1899, mocą którego rada państwa została odroczoną.

Wiedeń 1 lutego.

Zapowiedziane na dziś posiedzenia różnych komisyj zostały odwołane.

Wielu posłów dowiedziało się dopiero w południe o odroczeniu parlamentu.

O godzinie 10 przed południem zebrał się komitet wykonawczy prawicy. Na posiedzenie przybył na chwilę prezydent ministrów hr. Thun i zawiadomił urzędowo o odroczeniu izby.

Przed południem miały też posiedzenia klub niemiecki postępowy i liberalne zjednoczenie.

Jest zamiar zwołania wszystkich klubów opozycyjnych na wspólną naradę nad manifestem do wyborców.

Rada państwa.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń 1 lutego.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia izby posłów rady państwa, poseł dr. Kramarz w polemice z Grossem oświadczył że z całym spokojem spogląda na swą przeszłość, której bynajmniej wstydzić mu się nie potrzeba. Stronnictwo jego nie pojmuje, dlaczego lewica teraz właśnie podjęła na nowo obstrukcyę. Wszak od świąt Bożego Narodzenia nic się nie zmieniło. Jeżeli przyczyną ponownego zainaugurowania obstrukcyi jest przedłożenie o kontyngencie rekrutów, to niech Niemcy otwarcie to wypowiedzą, a niechaj nie zasłaniają się twierdzeniem, że powodem obstrukcyi jest ucisk niemieckiego narodu. Stosunki normalne wrócić mogą dopiero wtenczas, gdy załatwione zostaną spory narodowe. Stronnictwo jego stoi na gruncie równouprawnienia, Czesi zastrzegają się uroczyście, jakoby żądali czegoś więcej i chcieli gnębić Niemców. Czyż dlatego należy udaremniać wszelką działalność parlamentarną? Jeżeli teraz nie znajdzie się sposobu wyjścia, to opłakane stosunki obecne w państwie trwać muszą dalej i trzeba będzie czekać aż do chwili, kiedy Niemcy przyjdą do przekonania, że nie mogą odgrywać w Austryi tej roli, którą chcą sobie przywłaszczyć. (Oklaski u młodoczechów.)

P. Daszyński w bardzo ostrych słowach wystąpił przeciw stronnictwu starych liberałów które stworzyło paragraf 14. Do poziomu tego stronnictwa spadli dziś młodoczesi, bo nie wstydzą się bronić tego paragrafu. Wspomniał o zajściach listopadowych z roku 1897 i rzekł, że socyaliści wówczas z całą świadomością wywołali skandale w parlamencie, spodziewali się bowiem, że odpowie im echem ulica i że na ulicy węzły zostaną rozcięte.

Dziś stosunki się zmieniły. Podczas gdy w r. 1897 obstrukcya była dla rządu zabójczą, dziś jest mu tchnieniem ożywczem, bo przedłuża jego żywot. Mowca wzywa izbę do wspólnej demonstracyi przeciw paragr. 14 i prosi o przyjęcie wniosku Grossa.

Imieniem obstrukcyjnych niemieckich ludowców zabrał głos p. Prade. Twierdził, że Niemcy żądają również tylko równouprawnienia. Oni są prawdziwymi autonomistami w Czechach, podczas gdy Czesi hołdują najgorszemu centralizmowi. Niemcy rozbiją obecny parlament, jeżeli stosunki obecne mają trwać dłużej. Niech przyjdzie ministerstwo urzędnicze, któremu może się lepiej powiedzie przywrócić spokój między narodami. To jest jedyna droga wyjścia z obecnego przesilenia narodowego i państwowego. Rząd, który teraz jest u steru, służy tylko feudałom i klerykałom. Prosił również o przyjęcie wniosku Grossa.

P. Schoenerer sprzeciwił się wnioskowi Grossa, bo nie przywiązuje do niego wielkiej wagi. O wiele ważniejsze są wnioski oskarżające ministrów za rozporządzenia językowe. Mowca żądał osobnego posiedzenia zaraz nazajutrz dla wzięcia tych właśnie wniosków pod obrady. Wniosek Daszyńskiego, zdaniem jego, nie odpowiada także przepisom regulaminu.

P. Daszyński polemizował z Schoenererem i wniósł, aby nad wnioskiem Grossa głosowano imiennie

Prezydent dr. Fuchs oświadczył, że nie może tego wniosku w ogóle poddać pod głosowanie. Dawniej wprawdzie zawsze było zwyczajem, że dla wniosków nagłych przerywano porządek dzienny i obradowano nad nimi na końcu posiedzenia, obecnie atoli izba wcale nie przystępuje nawet do porządku dziennego, bo nie jest nawet zdolną załatwić się z odczytaniem interpelacyj i wniosków. Z tego powodu prezydent uznał wniosek posła Grossa za niedopuszczalny i nie zarządził wcale nad nim głosowania. (Protesty na lewicy).

P. Okuniewski zapytał, dlaczego rząd nie odpowiada na jego interpelacyę, dotyczącą stosunków językowych w Galicyi.

Prezydent dr. Fuchs zaproponował, cby następne posiedzenie wyłącznie dla ustawy o polepszeniu płac sług państwowych zwołać na wieczór.

P. Schoenerer zaprotestował przeciw temu bo byłoby to, jak wierdził, wbrew regulaminowi. Pod jednym tylko warunkiem — mówił — na ten wniosek możnaby się zgodzić, a mianowicie wtedy, gdyby minister skarbu zobowiązał się przedłożyć ustawę o podwyższeniu płac sługom państwowym do sankcyi cesarskiej jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca. (Protesty u socyalistów i chrześcijańskich socyałów).

Prezydent oświadczył, że uchwalić ową ustawę nakazuje poprostu miłość bliźniego, skoro zaś cała izba okazuje chęć uchwalenia jej, to nie ma powodu, dlaczegoby nie miało się stać zadość woli izby, gdy tylko kilka jednostek temu się sprzeciwia.

Pp. Kaiser i Gross twierdzili, że uznają również nagłość owej ustawy, mimoto rzekli, że na posiedzenie wieczorne zgodzić się nie mogą, skoro z jednej strony odezwał się przeciw temu protest. W razie gdyby prezydent zarządził głosowanie nad swym wnioskiem, lewica nie weźmie w niem udziału.

Prezydent oświadczył, że mimo sprzeciwienia się niektórych posłów, zapyta izby, czy życzy sobie posiedzenia wieczornego, i zarządzi głosowanie. (Lewica z wyjątkiem chrześcijańskich socyałów opuściła salę). W głosowaniu wniosek prezydenta uchwalono.

Potem posiedzenie zamknięto.

Wiedeń d. 1 lutego.

Na porządku dziennym wtorkowego wieczornego posiedzenia izby posłów austryjackiej rady państwa była uchwała izby panów dotycząca wejścia w życie ustawy o podwyższeniu płac sługom państwowym.

W ciągu debaty, w której brali udział mowcy z prawicy i lewicy zabierał głos i minister skarbu i oświadczył, że wszelkie przypuszczenia co do złej woli i oporu ze strony rządu przeciwko wejściu w życie tej ustawy są bezpodstawne. Rząd ocenia należycie położenie sług państwowych, życzy sobie polepszenia ich doli i nie będzie bez powodu wstrzymywał wprowadzenia w życie tej ustawy. Gdyby chodziło tylko o wydatek jednorazowy na rok 1899 nie przyszłoby bynajmniej rządowi na myśl robić jakiekolwiek trudności, tu jednak chodzi o wszystkie lata następne, a siła finansowa państwa jest tak natężoną, że bez nowego pokrycia nie może już podołać żadnym nowym ciężarom. Rząd będzie zadowolony, jeżeli nadwyżki z r. 1897 nie wyczerpią w zupełności uchwalone już obecnie ciężary. W izbie poselskiej objawiło się wiele życzeń mających na celu zniżenie podatków, równocześnie zaś musi państwo na siebie przyjmować nowe wydatki. Jak w takich warunkach będzie możliwe utrzymanie równowagi w gospodarce państwowej?!

Życzeniem rządu jest jak najrychlej zrealizować ustawę o podwyższeniu płac sługom państwowym a izba wyświadczy sługom państwowym największą przysługę wtedy, gdy wreszcie doprowadzi do skutku uchwalenie gotowej ustawy. (Oklaski na prawicy).

Po dalszej dłuższej dyskusyi wniosek mniejszości, wedle którego ustawa ma działać wstecz tj. począwszy od 1 stycznia 1899 uchwalono 150 głosami przeciw 149. Ten wynik głosowania przyjęła lewica z ogromnym entuzyazmem i oklaskami.

Następne posiedzenie Izby w piątek.

Do prezydyum izby wpłynął wniosek ks. Taniaczkiewicza, żądający bezzwłocznego załatwienia sprawy narodowościowej zapomocą ustawy.

Wiedeń 1 lutego.

Na wtorkowem posiedzeniu komitetu wykonawczego prawicy — jak donoszą — nie było żadnego reprezentanta rządu. Tematem obrad było ustanowienie terminu najbliższego posiedzenia komisyi parlamentarnej prawicy — która ma w dalszym ciągu przeprowadzić przerwaną dyskusyę nad położeniem politycznem.

Wiedeń 1 lutego.

Posiedzenie Koła polskiego zwołane zostało na pojutrze.

Wiedeń 1 lutego

Na pierwszem posiedzeniu sekcyi rolniczej, leśniczej i górniczej centralnej rady gospodarczej wybrani zostali referentami w sprawie stosunku do Węgier, członkowie rady: Czecz, Marchet i Karol Max Zettwitz. Mieli oni konferencyę dnia 26 stycznia, która doprowadziła do porozumienia, skutkiem którego referenci przedstawią jedno wspólne sprawozdanie radzie gospodarczej.

Praga d. 1 lutego.

Prokuratorya państwowa wygotowała już akt oskarżenia przeciw słuchaczowi techniki niemieckiej praskiej, Niemcowi Biberlemu, zabójcy Czecha Linhardta. Biberle oskarżony jest o występek działania przeciw bezpieczeństwu życia cudzego z § 335 ustawy karnej. Rozprawę naznaczono na piątek, 3 lutego br. przed trybunałem sądu karnego.

Wiedeń d. 1 lutego.

Hr. Thun był dziś o godz. 9 rano na osobnej audjencyi u cesarza.

Wiedeń 1 lutego.

Wiener Abendblatt donosi, że ministerstwo skarbu zamierza za pomocą rozporządzenia prowizorycznie uregulować płace sług państwowych na przeciąg jednego roku.

Sytuacya na Węgrzech.

(Tel. *Gazety Narodowej*).

Budapeszt d. 1 lutego.

Na wczorajszej konferencyi mężów zaufanych stronnictw opozycyjnych nie mogła się opozycya zgodzić na zawarcie pokoju z rządem bez poprzedniej dostatecznej gwarancyi co do osób.

Gwarancye, które daje rząd — uznano za niedostateczne — z tego powodu obniżyło się znacznie prawdopodobieństwo zawarcia kompromisu.

Budapeszt 1 lutego.

Posiedzenie sejmu po kilku imiennych głosowaniach wczoraj zamknięto. Następne na. wniosek przewodniczącego Madarasza naznaczono dopiero na sobotę.

Budapeszt 1 lutego.

Dzienniki opozycyjne ogłosiły dziś szczegóły odpowiedzi rządu na żadanie kompromisowe opozycyi. Wedle tych doniesień rząd trwa w tem, aby jeszcze za obecnego gabinetu uchwalono prowizoryum budżetowe, zmianę regulaminu izby i ustawę o sądach kuryalnych. Wspólne stwierdzenie warunków kompromisowych z opozycyą nie nastąpi Rząd sam ułoży tekst swego oświadczenia i nie zezwoli na żadne w nim zmiany.

Telegramy i telefonemata.

Wiedeń 1 lutego.

Zaraz po nadejściu wiadomości o śmierci księżny Maryi Ludwiki bułgarskiej zostali cesarz i minister spraw zewnętrznych o tem powiadomieni.

Sofia 1 lutego.

Ks. Marya Ludwika, która onegdaj powiła córkę, umarła wczoraj. Księżna cierpiała na influencę, z której wytworzyło się zapalenie płuc. To także było powodem, że dziecię przyszło na świat za wcześnie Wiadomość o śmierci księżny wywołała wszędzie wielkie wrażenie. W mieście na znak żałoby pozamykano sklepy.

Nowo narodzona księżniczka ochrzczona w wierze katolickiej otrzymała imię Klementyny.

Sofia 1 lutego.

Przesilenie ministeryalne ukończone. Prezydentem ministrów został Grekow. W gabinecie zasiadają także Radosławow i Naczewicz.

Sofia 1 lutego.

W cerkwi św. Jerzego, gdzie spoczywają zwłoki ks. Aleksandra Battenberskiego czynią się przygotowania do pogrzebu księżnej.

Petersburg 1 lutego.

U austryackiego ambasadora ks. Lichtensteina było wczoraj śniadanie, na którym był obecny w. ks. Włodzimierz z księżną — ambasador francuski, ambasador norweski z żoną i wiele innych osób wysoko położonych.

Paryż 1 lutego.

Senat ratyfikował wczoraj 248 głosami przeciw 4 traktat handlowy z Włochami.

Paryż 1 lutego.

Parlament francuski poruczył wczoraj komisyi rewizyjnej wniesiony onegdaj projekt ustawy odnoszącej się do procesu Dreyfusa, przyjął przedłożony jej przez ministra Lebreta materyał aktów śledztwa przeprowadzonego przez prezydenta Maseau i postanowił zachować milczenie o tem, aż do powzięcia uchwały dotyczącej projektu ustawy i ogłoszenia materyału aktów.

Waszyngton 1 lutego.

Izba reprezentantów uchwaliła bill o podwyższeniu stanu pokojowego sił zbrojnych. Odtąd minimalny kontyngent pokojowy wojsk Stanów Zjednoczonych ma wynosić 57.000 a maksymalny 95.000 ludzi.

Londyn 1 lutego.

Wedle doniesienia „St. James-Gazette“ prowadzi rząd francuski rokowania z bankami francuskimi i angielskimi o zaciągnięcie pożyczki 8—10 milionów funtów sterlingów na powiększenie floty i armii.

Londyn 1 lutego.

„Times“ donosi o zfinalizowaniu pożyczki na koleje chińskie. Wynosić ona ma 2,709 009 f. st.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 1. lutego 1899.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k. 210·30 do 212·30. Kolei Lwow.-Czern.-Jassk. po 100 zł. w. a 293·25 do 296·25. Banku hipotecznego po 300 zł. w. a. 378·— do 388·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. 200·— do 210·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 205·— do 212·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·20 do 110·90. 4½% los. w 50 latach 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 101·— do 101·70. Banku krajowego 4% los. w 57 latach 98·— do 98·70. Towarz kredyt gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 97·20 do 97·90. 4% los. w 41 lat. 97·20 do 97·90, 4% los. w 56 latach 94.80 do 95·50.

Obligi za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97·70 do 98·40. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·25 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·30 do —·—. Pożyczka krajowa 6% w. a. 104·— do —·—. 4½% 100·50 do 101·20. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 97·50 do 98·20 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 26·30 do 28·—. Losy miasta Stanisławowa 51·— do —·—.

Monety: Dukat cesarski 5·65 do 5·75. Napoleondor 9·52 do 9·62. Półimperyał 9·50 do 9·60. Rubel rosyjski srebrny 1·20— do 1·25—. Rubel rosyjsk papierowy 1·27·30 do 1·28·30. 100 marek niemieckich 58·30 do 59·25.

— **Berlin** dnia 31 stycznia. Zamknięcie giełdy: Banknoty austryackie 169·60. Spirytus 40·30.

— **Paryż** d. 31 stycznia. Zamknięcie giełdy: Trzyprocentowa renta 102·15. Mąka 45·15.

— **Frankfurt** d. 31 stycznia. Giełda wieczorna: Austr. kredyty 226·20, kolej państwowa —·—, alpiny —·—. Disconto 202·50, Laura 221·50.

— **Wiedeń** d. 1 lutego. Spirytus 18·30 do 18·60. Nafta 18·40 do 19·40. Cukier surowy 12·55 do 12·60.

Z rynków towarowych.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 31 stycznia.

Na targ dzisiejszy dowieziono znaczniejsze ilości pszenicy głównie z Królestwa Polskiego.

Z tego powodu usposobienie było trochę słabsze, chociaż ceny prawie bez zmiany utrzymały się. Żyto napotykało odbyt dość łatwy, ale po cenach niższych. Jęczmień i owies niezmienione.

Płacono: pszenicę białą 9·10 do 9·55 złr., czerwoną 9·10 do 9·60 złr., żółtą 9·10 do 9·55 złr., żyto 8·10 do 8·60 złr., jęczmień browarny 6·75 do 7·50 złr., na krupy 6·25 do 6·50 złr., owies 6·30 do 6·60 złr., rzepak 11·— do 11.70 złr., konicz czerwony —·— do —·— złr., biały —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr. wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń dnia 1 lutego.

Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 9·64 do 9·65, pszenicę na jesień —·— do —·—, żyto na wiosnę 8·22 do 8·25, kukurudza na maj-czerwiec 5·16 do 5·17, owies na wiosnę 6·15 do 6·16, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 33·— do 34·—.

Tendencya słaba.

Pogodnie.

Budapeszt dnia 1 lutego.

Notowano wczoraj pszenicę na marzec 9·73 do 9·74, na kwiecień 9·54 do 9·55, żyto na marzec 8·05 do 8·07, kukurudza na maj-czerwiec 4·86 do 4·87, owies na marzec 5·85 do 5·87, olej na styczeń-kwiecień —·— do —·—, rzepak 12·10 do 12·20.

Popyt na pszenicę słaby. Tendencya spokojna.

Pogodnie.

Lwów dnia 1 lutego. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej): Pszenica gotowa 8·75, do 9·10, pszenica gotowa nowa 8·75 do 9·10, żyto gotowe 7·50 do 7·75, żyto gotowe na terminy 7·50 do 7·75, owies obroczny gotowy —·— do —·—, owies nowy lub na terminy 6·50 do 6·75, jęczmień pastewny 5·75 do 6·—, jęczmień browarn. 6·75 do 7·75, groch do gotowania 7·— do 9·—, wyka —·— do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, do —·—, bób —·— do —·—, bobik 5·25 do 5·50, hreczka —·— do —·—, koniczyna czerwona galicyjska 45·— do 55·—, biała 35·— do 45·—, tymotka 15·— do 21·—, szwedzka 35·— do 45·—, kukurudza stara 5·55 do 5·50, nowa 5·25 do 5·50, chmiel stary —·—, do —·—, nowy za 56 kilo 65·— do 96·—, rzepak 10·50 do 11·—, groch pastewny 6·— do 6·20.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 16·50 do 17·—, na terminy 17·50 do 17·75, warranty —·— do —·—.

Wiedeń dnia 1 lutego. (Telegram Gaz. Nar.“) Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu. Akcye zakład kred. 360·12, węgierskie zakład. kredyt. 397·50, Anglobanku 155·50, Unionbanku 309·50, Banku dla krajów koronnych 246·25, Bankvereinu 276·50, Bodencreditu 476·—, Gal. Banku hipot. 381·—, koleji państwowych 362·25, kol. południowej 70·50, tramwaju 556., kolei Elbethal 257·50, kolei północnej 351·—, kolei czerniowiecka 295·—, alpiny 227·25, Rima Muranya 318·50, pragskiego tow. żel 1028·—, fabryki broni 203·—, tureckie tytoniowe 125·50, oblig. węg. indemniz. 95·75, renta majowa 101·55, austr. renta koronowa 102·55, węg. renta koronowa 97·95, 56 l. listy tow. kred. ziem. 97·70, 4-procent listy banku krajow. 98·—, 4½-procent. listy banku krajow. 100·70, 4-procent. listy banku hipoteczn. 96·75, 4½-procent. listy banku hipoteczn. 100·20, 5-procentowe listy zast. bank. hipoteczn. 100·—, 4-procent gal. oblig. propinac. 97·60, 4-procent gal. poż. kraj z r. 1893 97·35, 4-procent. pożycz. m. Lwowa 93·75, losy tureckie 58·—, marki 58·97, ruble 127·37.

Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.

Dyetaryusz z rodziną bez utrzymania i sposobu do życia, uprasza o pomoc materyalną. Polecamy tę rodzinę gorąco ofiarności publicznej. Łaskawe datki przyjmie administracya *Gazety Narodowej*.

75

SPADKOBIERCY.

Powieść

Przez

W. Heimburgerową.

(Ciąg dalszy).

Plany te, ma się rozumieć, nie są zbyt szczere, jest bowiem święcie przekonana, że w bardzo niedługim czasie, nieomal w ślad za nią pogonią listy Anta, zapisane waryacyami na jeden i ten sam temat: „Wracaj, nie mogę żyć bez ciebie!“

Wróci, rzecz prosta, a nawet posunie wspaniałomyślność do tego stopnia że przebaczy mu własną swą winę, ale nie od razu i nie bez pewnych z góry postawionych warunków. Inaczej, żadna siła ludzka nie zmusi ją do powrotu, zostanie, choćby wiedziała, że Anto umiera z tęsknoty! Dobrze mu tak, dlaczego nie skorzystał z pierwszego jej kroku do zgody, czemu nie ocenił jak najlepszych chęci.

Edyta nie ma sobie nic do wyrzucenia, nie zapomniała bowiem niczego, co w jej mniemaniu powinno było zatrzeć doznaną przykrość.

A on? Fale gniewu uderzają jej do głowy, kiedy sobie przypomni tę jego arogancką, sztywną postawę, wzrok, jakim ośmielił się spoglądać na nią. Zniżyła się do tłumaczenia, nie słuchał, dostała spazmów, ani drgnął... Nie, takie zuchwalstwo przechodzi już wszelkie granice, a człowiek, który się na nie odważył, nie zasługuje na najmniejsze względy...

Za wszystkich mieszkańców zamku jedna tylko ciotka Józefa siedzi nieruchoma w dawnym swym pokoju, ścigająo posępnym wzrokiem piętrzące się jedna na drugą chmury.

Edyta nie uznaje za właściwe pożegnać się z Antem, a i on także nie myśli narzucać swojej osoby. Zeszła nie prędzej, aż w całym domu zapanowała głęboka cisza, a natomiast ogniste zygzaki błyskawic zaczęły rzucać olśniewające blaski na czarny jak całun firmament. Z palącą się świecą, przechodzi szereg licznych przyległych sali balowej pokojów. Tu już zastaje wszystko w należytym porządku, krzewy i drzewa poodnoszone do oranżeryi; zapuszczone rolety, oraz pozakładane pokrowce. W pobliżu komina spostrzega mnóstwo, przybranych pękami kwiatów i wstęg, zaokrąglonych lasek, które dziś właśnie miały wystąpić, w rękach nadobnych pasterek i pasterzy, dalej ogromne pudło kotylionowych orderów, papierowych kostiumów, błazeńskich czapek i tym podobnie.

W jadalnej sali poznaje, między innemi, rodzinne srebra Wartau'ów, dalej całe stosy nabytej już później porcelanowej, oraz kryształowej zastawy, kosze do szampana, srebrne i pozłacane półmiski, słowem całą zamożność domu.

Baronówna zamyka tymczasem drzwi na klucz, i dla wszelkiej jeszcze pewności zagląda do apartamentu Edyty, ale i tam, prócz unoszącego się w powietrzu ulubionego zapachu „white rose“, nic już nie przypomina uroczej jego mieszkanki.

Wreszcie dowiedziawszy się od służby, że Anto kazał ją prosić, ażeby nie czekała na niego z kolacyą, udała się do dziecinnego pokoju.

Tu, prócz dozorczyni, wszyscy, to jest dzieci i piastunki śpią już snem sprawiedliwych, nie zważając na pomrukujące z daleka grzmoty, ani na coraz to dumniejszą, coraz to większym ciężarem gniotącą atmosferę.

— Nie byłoby tak cicho — zauważyła Klausowa, wskazując leżącą w kolebce dziewczynkę — żeby nie ten chrzest. Państwo śmieją się ze mnie, ale ja, co więcej widziałam dzieci, jak tych gwiazd na niebie, wiem, że wtenczas dopiero czarny (Boże nie daj wymówić w złą godzinę), przestaje straszyć, kiedy się sam bardziej przelęknie. A jeszcze przy takiej burzy, widziałaby jaśnie wielmożna baronówna, coby się to działo, niech ręka Boska broni.

Baronówna nie próbując zmodyfikować fantastycznych nieco pojęć, wzorowej pod każdym innym względem kobiety, porozmawiała z nią czas jakiś uprzejmie, następnie późno już w nocy odeszła do siebie.

Wśród nieustannego już deszczu, błyskawic, oraz coraz to głośniejszego ryku piorunów, wjeżdżał Anto w długą, wiodącą do zamku aleję. Nagle koń rzucił się w bok i zawrócił na miejscu, w jednej bowiem chwili zawył huragan, a straszliwy, przechodzący wszelkie pojęcie, trzask rozległ się w około.

— Co to? co się stało? — powtarzał Anto, prowadząc drżącego jak liść wierzchowca. Kiedy wreszcie z nadludzkim niemal wysiłkiem dosięgnął podwórza, spostrzegł mnóstwo leżących na ziemi pogruchotanych dachówek, oraz dwie wyrwane z korzeniem odwieczne lipy. Wicher tymczasem szalał dalej, zginał niemal do ziemi drzewa, zdmuchnął stojącą opodal drewnianą szopę, podrzucał w górę tumany piasku, trząsł budynkami, wył, huczał, zawodził. Przy samym progu spotkał się z Antem wychodzący z mieszkania Heine.

— Tyiko patrzeć ulewy — tyle miesięcy nie mieliśmy jednej kropelki, teraz gotowa nas zalać po uszy.

— Rozbudź pan ludzi, niechaj założą konie, przygotują sikawki, przy takiem powietrzu można się spodziewać wszystkiego — dysponował Anto.

W ten sposób upłynęło jeszcze parę złowrogich chwil, przerywanych hukiem walącego się tu i ówdzie drzewa lub brzękiem wyrwanych z ramami okien, gdy nagle wiatr ucichł, powietrze stało się jeszcze parniejsze i naraz zaczęły spadać na ziemię już nie strumienie, ale potoki deszczu.

(C. d. n.)

L. 50. Prez. 3426

KONKURS.

Przy Magistracie stoł. król. miasta Krakowa są do obsadzenia następujące posady konceptowe i techniczne:

1) posiu wicesekretarzy Magistratu w IX. klasie rangi z płacą 1400 złr. i dodatkiem kwaterowym 300 złr. oraz prawem do dwóch pięcioleci po 100 złr.

2) czterech praktykantów konceptowych w XI. klasie rangi z adjutum 300 złr i prawem do dwóch pięcioleci po 100 złr.

3) dwóch inspektorów starszych budownictwa miejskiego w VIII. klasie rangi z płacą 1800 złr., dodatkiem kwaterowym 360 złr. i prawem do dwóch pięcioleci po 200 złr.

4) jednego inspektora budownictwa w IX. klasie rangi z płacą 1400 złr. dodatkiem kwaterowym 300 złr. i prawem do dwóch pięcioleci po 100 złr. Obok warunków ogólnych, jak przynależność państwa krajowa, dobre imię i wiek poniżej 40 lat, wymag się od kandydatów na posady konceptowe: dowody odbytych studyów prawniczych i złożonych trzech teoretycznych egzaminów rządowych, nadto na posady wicesekretarzy także świadectwa praktycznego egzaminu administracyjno politycznego; zaś na posady techniczne: dowodów odbytych nauk politechnicznych w dziale inżynieryi albo architektury, świadectw złożonych dwóch egzaminów rządowych i świadectwa praktycznego z inżynieryi, albo architektury złożonego wedle postanowień rozporządzenia minist. z dnia 8. listopada 1886 l. 8152 Dz. u. kr. Nr. 14 z r. 1887.

Nadmienia się, że urzędnikom budownictwa miejskiego nie wolno wyrabiać prywatnie planów, które zatwierdzenia Magistratu krakowskiego podlegają, a więc planów na wszelkie budowle w Krakowie.

Plany przeznaczone po za Kraków mogą urzędnicy budownictwa miejskiego wyrabiać prywatnie w godzinach nieurzędowych, z wiedzą i za zezwoleniem Prezydenta miasta w każdym szczególnym wypadku.

Podania o wymienione posady konceptowe i techniczne przy załączeniu metryki, świadectw złożonych egzaminów i dotychczasowej pracy wnosić należy do Prezydyum Magistratu najpóźniej do dnia 1. marca 1899.

O ile pp. kandydaci pozostają obecnie w służbie państwowej, albo autonomicznej, uczynić to powinni za pośrednictwem swoich przełożonych władz.

Magistrat stoł. król. miasta

Kraków, dnia 26. stycznia 1899. *Friedlein.*

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. października 1898.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara średnio-europejskiego).

Pociąg przychodzi do Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	6·45	z Ickan (Suczawy), Husiatyna, Kałusza
"	7·30	z Zimnej Wody od 8. maja do 11. września włącznie.
"	7·10	z Janowa
"	7·50	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
"	7·55	ze Sokala i Rawy ruskiej
"	8·0	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
"	8·5	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
"	9·..	z Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wieliczki, Mezö Laborcz (Pesztu) Chyrowa przez Przemyśl
"	10·35	z Ickan (Suczawy).
"	10·45	z Jarosławia, Lubaczowa
"	1·01	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Chabówki i Now. Sącza przez Tarnów, Rzeszów lub Przemyśl
osobowy	1·40	ze Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa.
pospiesz.	1·50	z Czerniowiec, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Kałusza
"	2·15	z Podwołoczysk (Kijowa), Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzamcze;
"	2·30	z Podwołoczysk i t. d. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·00	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
"	5·25	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
"	5·40	z Ickan, Suczawy, Berhometu, Seretu, Kozowy. Podwysokiego
"	5·55	ze Sokala, Bełzca i Lubaczowa
Noc		
osobowy	3·04	z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze
"	3·3.	z Podwołoczysk na dworzec główny
pospiesz.	.·1.	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) z Chabówki i Orłowa przez Tarnów, Rzeszów i Przemyśl; Sambora przez Przemyśl.
osobowy	.·1	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
pospiesz.	.·45	z Krakowa z Lubaczowa przez Jarosław; z Jasła, Krosna, Sanoka M. Laborcz (Pesztu) przez Przemyśl.
osobowy	.·10	z Krakowa, (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) Wieliczki, Lubaczowa przez Jarosław, Jasła, Rymanowa, Krosna, Iwonicza. Mezö-Laborcz przez Przemyśl.
pospiesz.	9·39	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na Podzamcze
"	.·46	z Ickan (Galacu, Jass) Suczawy, Kimpolungu Husiatyna, Podwysokiego i Kozowy;
"	9·55	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów na dworzec główny
osobowy	10·50	Ławocznego (Pesztu) Chyrowa, Borysławia.
"	2·15	ze Stryja, Kałusza, Borysławia.

Pociąg odchodzi ze Lwowa.

Pociąg	godzina	
pospiesz.	6·00	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca głów.
"	6·05	do Ickan, Kozowy, Husiatyna, Radowiec, Kimpolungu, Suczawy
"	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy). Brodów, Kozowy z dworca Podzamcze
"	8·35	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwadowa, Nadbrzezia Orłowa przez Tarnów, Lubaczowa przez Jarosław.
osobowy	8·45	do Janowa
"	8·50	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Chyrowa, Stróża przez Tarnów
"	9·15	do Skolego, Kałusza, Borysławia, Chyrowa
"	9·35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca głównego
"	9·53	do Podwołoczysk itd. jak wyżej z dworca Podzamcze.
"	9·50	do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
"	10·55	do Ickan, Sepowa, Berhometu, Radowiec, Suczawy
"	2·5.	do Janowa od 1 lipca do 15. września w niedziele i święta
pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca głównego
"	2·08	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów z dworca Podzamcze
pospiesz.	2·40	do Ickan, Podwysokiego Kozowy, Kałusza, Husiatyna, Köröśmezö, Seretu (... Bukaresztu)
"	.·5.	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki (przez Rzeszów lub Tarnów
osobowy	3·.0	do Stryja, Skolego, Chyrowa
"	4·55	do Przemyśla, Sambora przez Przemyśl.
Noc		
osobowy	.·1	do Krakowa (Wiednia) Chyrowa, Sambora, Mezö-Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemyśl, Jasła przez Rzeszów Wieliczki
"	.·..	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
"	.·3.	do Ickan Radowiec, Kimpolung, Suczawy
"	.·..	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Mezö Laborcz (Pesztu.
"	6·5.	do Tarnopola z dworca głównego
"	7·0.	do Ławocznego, (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
"	7·10	do Sokala, Rawy ruskiej
"	7·15	do Tarnopola z dworca Podzamcze
	7·44	do Janowa
	10·05	do Ickan (Jass, Galacu) Husiatyna, Kałusza, Szepintowiec Nowosielicy, Suczawy
pospiesz.	10·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (przez Przemyśl) Jasła, Chabówki, Orłowa (przez Rzeszów) Chabówki, Orłowa (przez Tarnów) Rozwadowa
osobowy	11·0.	do Podwołoczysk i Brodów Kopyczyniec, Husiatyna z dworca głównego
"	11·27	ten sam z dworca Podzamcze

UWAGA: Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie 12 godz. w czasie średnio-europejskim = 12 godzinie 36 minut czasu lwowskiego.

Nocne godziny od 6·10 wieczór do 5·59 rano odznaczone są podkreśleniem liczb minutowych i objęte są **tłustemi** *ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ul. Trzeciego Maja w Hotelu Imperial, udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego odzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.*

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillerai Spółki.